

W różnych publikacjach, zarówno Internetowych jak i książkowych można natknąć się na stwierdzenia, że Mieszko I był władcą lechickim z czym absolutnie nie mogę się zgodzić choćby dlatego, że Lechia pod wpływem "nauk" i szerzeniu szkodliwych doktryn Bizancjum, skłócaniu rodów i plemion, skrytobójstwa, podstępu, pochlebstwa i zdrady rozpadła się ponad 100 lat wcześniej, zaś co do Mieszka nie jest jasne czy w ogóle był Słowianinem oraz jak naprawdę miał na imię.

Pewne jest tylko tyle, że nie był miłym facetem choć swoim wojom oferował niesamowity socjal oraz niezbyt prawymi metodami doprowadził do powstania Polski, co jest jego niewątpliwie największą zasługą, gdyż kto wie w jakim dziś języku bym mówi; czeskim, niemickiem, rosyjskim? Po za tym jednym niewątpliwie wielkim osiągnięciem Mieszkowi I przypisuje się wiele innych zasług i cnot w tym zaciekłą walkę z Niemcami. A jak jest naprawdę?

Jako Polak chciałbym aby założyciel polskiej państwowości okazał się dzielnym wojem, prawym człowiekiem i mądrym sprawiedliwym władcą. Jednakże obraz Mieszka w zapisach współczesnych mu ukazuje postać skrajnie różną od tego różowego obrazu jaki przekazano mi w szkole podczas mojego procesu edukacji. Teraz mam dylemat - wierzyć w iluzję czy też starać się poznać obraz jak najbliższy prawdziwemu, a następnie pogodzić się z takim stanem rzeczy; zaakceptować go. Wybrałem drugą opcję.

Odnośnie Mieszka jest bardzo mało dokumentów, a cała masa hipotez. Np ciekawą hipotezę wysunął prof. Przemysław Urbański w książce „Mieszko I tajemniczy". Fragmenty książki jak i wywiady z p. Urbańskim można odnaleźć w Internecie. Jednakże ja skłaniam się do zupełnie innego spojrzenia na osobę, która dała podwaliny pod powstanie Państwa Polskiego.

- **Skandynawski zbój, renegat.**

Jedna z dość dobrze uzasadnionych teorii zakłada, że Mieszko podobnie jak Ruryk założyciel rosyjskiej państwowości oraz całej dynastii Rurykowiczów pochodził z jednego z krajów skandynawskich. O ile jednak historia Ruryka jest dość dobrze udokumentowana, o tyle w kwestii pochodzenia Mieszka są jedynie poszlaki, między innymi to, że w jego zastępach wojów służyło wielu skandynawów. To akurat nie jest żadnym dowodem, gdyż w owych czasach wielu Wikingów zatrudniało się u możnowładców jako najemnicy. Udokumentowanym natomiast faktem jest, że Mieszko miał ścisłe związki z władcami skandynawskimi, a swą córkę Świętosławę wydał za Eryka Zwycięzkiego króla Szwecji, która po ślubie zmieniła imię na Gunhilda. Ciekawym wątkiem jest, że Świętosława w skutek różnych splotów sytuacyjnych była królową Szwecji, Danii, Norwegii i... Anglii.

- **Potomek uciekinierów z Wielkich Moraw**

Prof. Przemysław Urbański w napisanej przez siebie książce „Mieszko I tajemniczy" sugeruje, iż Mieszko I był potomkiem uciekinierów, którzy przybyli po upadku państwa Wielkomorawskiego na tereny między rzekami Wartą i Wełną, co miało miejsce około roku 900. Być może był to nawet ród rządzących państwem Wielkomorawskim Mojmirów. To, że mieszkańcy ci schronili się w sąsiednich krajach, opisał Konstantyn Porfirogeneta, cesarz bizantyński, w swoim dziele *O zarządzaniu państwem.*
Badania archeologiczne potwierdzają, iż mniej więcej w tym samym czasie na terenach między rzekami Wartą i Wełną pojawia się obca, znacznie bardziej rozwinięta i zamożna kultura (kultura D

o

). Około roku 940 następuje gwałtowna, niespotykana wcześniej skala fortyfikacji niewielkiego terenu. Między innymi powstaje fort w Bninie, wzniesiono gród i podgrodzie w Gnieźnie, warownie w Gieczu i Lądzie, rozległa rozbudowa grodu w Grzybowie, itd.

- **Zapisy historyczne dotyczące Mieszka**

O Mieszku nie ma szczegółowych dokumentów, a w tych, które są często fantazja miesza się z prawdą, jak choćby cudowne uleczenie Mieszka przez biskupa Augsburga po trafieniu go zatrutą strzałą (no cóż, trzeba było uruchomić propagandę niemiecko-katolicką). Pierwszy znany wpis pochodzi dopiero z roku 963, gdzie są wzmiankowane walki Mieszka z Redarami i Wolininami pod wodzą saskiego renegata Wichmana. W walkach ginie brat Mieszka, zaś redarowie za odstąpienie od oblężenia żądają bogatego okupu.

966 - chyba każdemu ta data jest znana. Przyjmuje się, że tego roku Mieszko żeni się z czeską księżniczką Dobrawą z Przemyślidów. Rok ten przyjmuje się także za rok powstania Państwa Polskiego oraz chrztu.

967 - Wichman wraz z Redarami ponownie najeżdżają ziemie Mieszka i gdy jego klęska była prawie przypieczętowana z odsieczą nadciągnęły czeskie oddziały pancerne. Redarowie zostają rozbici, a Wichman ginie.

972 - bitwa pod Cedynią między wojskami Mieszka, a Margrabiego Hodona z cichym wsparciem Zygfryda von Walbeck, który napadł ziemie Mieszka mimo, iż ten miał zawarte traktaty z Ottonem I, któremu płacił trybuty (haracz). Bitwa zakończona sukcesem Mieszka. Bitwa ta, choć jest pojedynczym epizodem powstałym w wyniku samowoli grafów niemieckich w szkołach wykorzystywana jest w celach propagandowych by ukazać męstwo Mieszka oraz to, jak to dzielnie walczył z Niemcami. Nie wspomina się przy tym, że Mieszko był kolaborantem i, według współczesnych norm - ludobójcą. Nie wspomina się np o tym, że mnich z Korbei Widukind w "Dziejach Saskich" określił Mieszka ***"karzącą ręką niemieckiej sprawiedliwości"***. Skąd takie określenie jedynie możemy się domyślać na podstawie różnych źródeł w tym "Roczników Hildenseimskich", w których jest mowa o pogromie "pożarami, rzezią i wyludnieniem" Słowian Nadłabskich w latach 985-986 przez wspólne siły Mieszka i Ottona I.

Mieszko I niewątpliwie dał podwaliny polskiej państwowości i za to należy mu się pamięć. Jednakże to, że nie dokonał tego na drodze jednoczenia, lecz terrorem, zbrodnią i przemocą jak zwykły zbój i najeźdźca niszcząc słowiańską kulturę ramię w ramię z Niemcami w żadnym wypadku nie uprawnia do nazywania go władcą lechickim nawet jeśli wywodził się od Słowian. Ponadto Udalryk w 983 roku określił Mieszka mianem "księcia Wandalów", a nie Lechitów.